№ 16. Czwartek — 12 (24) Lutego 1887 roku. Rok IV.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Z odnoszeniem do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologie i *reklamy* podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 24 Lutego ś. Macieja Apostoła.
„ 25 „ „ ś. Sygfryda Biskupa.
„ 26 „ „ Aleksandra B. i Fortunata M.
„ 27 „ „ Leandra Biskupa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 — REDAKCYA przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 58
Zachód „ „ „ 5 „ 30
Długość dnia . . . godzin 10 „ 32
Przybyło „ . . . „ 2 „ 54

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

Wiadomości bieżące.

„Petersburskija wiedomosti“ dowiadują się, że przybycie do Petersburga jenerał-gubernatora warszawskiego, jen. Hurki nie stoi w związku z żadnemi pytaniami natury wojskowej, lecz natomiast z ważnemi reformami cywilnego zarządu i ekonomicznej natury w Królestwie Polskiem, które jeszcze w toku obecnej sesyi rady państwa załatwione być mają. Jako najważniejszą z nich wymieniają „Wiedomosti“ reformę zarządów gminnych, w których żywioł rosyjski i włościański ma być wzmocniony, udział zaś szlachty polskiej ograniczony. Dalej rozbieraną być ma kwestya przekazania płynnych kapitałów dawniejszych instytucyi kredytowych w Królestwie Polsk.em na rzecz urządzić się mającego tamże banku włościańskiego.

Pan minister spraw wewnętrznych zezwolił na wyasygnowanie z funduszów zostających w jego rozporządzeniu, mianowicie z sum naznaczonych w budżecie państwa na utrzymanie rzymsko-katolickiego duchowieństwa w Królestwie Polskiem, w roku bieżącym dziewięciu tysięcy rubli na dalszą reperacyę katedry sandomierskiej i 5.705 rs. 18 kop., dodatkowo do wyasygnowanych już tysiąca rs., na reperacyę pałacu biskupiego w Sandomierzu.

Z MIASTA I OKOLICY.

Bal na Dobroczynność. W zeszłą sobotę odbył się w resursie Radomskiej bal na korzyść miejscowego Tawarzystwa Dobroczynności. Ze wszystkich publicznych tegorocznych zabaw u nas bal powyższy powiódł się najlepiej — nawet parę osób ze wsi zjechało dnia tego i fatalny czas tylko nie pozwolił tym ostatnim zgromadzić się liczniej. Między innymi na balu znajdował się p. Michałowski z żoną i siostrą, który właśnie dnia tego dla dania koncertu przybył do Radomia.

Koncert Aleksandra Michałowskiego wedle zapowiedzi odbył się w przeszłą niedzielę w sali resursy naszej i zgromadził, jak się tego spodziewać należało, spore grono dobo-rowych słuchaczy.

Koncertant wykonał: *Beethoven:* Sonata „appassionata“; *Schumann:* „Der Abends“, „Traumeswirren“; *Rubinstein:* „Barkarolla“; *Liszt:* „Valse-Caprice-“, „Venezia e Napoli“, Tarantella“; *Chopin:* „Scherzo Cis moll“, „Nokturn“, „Polonez“; *Paderewski:* „Pieśń wędrowna“, „Krakowiak“; *Zarzycki:* „Mazurek“.

Nie zapuszczając się w krytykę wykonania powyższego programu — takich bowiem artystów, jak pan Michałowski, jeno specyalistom godzi się oceniać — nadmieniamy, iż dzięki koncertantowi *usłyszeliśmy* w Radomiu to, czego nieraz w Radomiu *słuchaliśmy*. Doprowadził nas do entuzyazmu; czarował lekkością a śpiewnością dotknięcia, zadziwiał techniką pierwszorzędnych wykonawców a spokojem i powagą gry, znamiennemi zaletami wytrawnych artystów, imponował.

Ilekroć wystąpił z pianem, chwytał wsprost za serca, skutkiem tego może Barkarolla Rubinstejna i obydwa wyżej wymienione Schumanna kawałki, przedewszystkiem zajęły publiczność.

Oklaskiwany rzęsiście artysta, zagrał nad program walca Chopina (Des dur), układu własnego, czem nas przednio uraczył. W miejsce krytyki zatem, niechże pan Michałowski przyjmie od nas podziękowanie.

Fortepian firmy: *J. Kerntopf i Syn*, umyślnie na koncert sprowadzony, wywiązał się z zadania bez zarzutu i bardzo dodatnio świadczy o firmie, z której wyszedł.

Ze ślizgawki. Niedzielna zabawa na lodzie powiodła się jak poprzednie, bez zarzutu. Już to ślizgawka cieszy się nielada powodzeniem u nas.

P. Izydor Lotto, znany skrzypek, solista „Pałacu Kryształowego“ w Londynie, wystąpi z koncertem w sali resursy naszej dnia 16 b. m. t. j. w sobotę.

Teatr. A więc będziemy mieli niebawem i teatr.

P. Maryan Winkler, utalentowany aktor, znany i u nas z występów swoich jeszcze w trupie Texla a dziś dyrektor Towarzystwa, w niedzielę komedyą Zalewskiego pod tytułem „Artykuł 264“ rozpocznie szereg przedstawień.

Z przedłożonego nam repertuaru przekonywamy się, jako nowy dyrektor wystawić zamierza najnowsze utwory dramatyczne, przeważnie autorów naszych.

Towarzystwo p. Winklera, niedawno zorganizowane, od dwóch tygodni gości w Kielcach. W skład jego wchodzą: panie: Otrembowa, znana artystka dramatyczna scen krakowskiej i lwowskiej; Siennicka, której debiut publiczność radomska z sympatyą przyjęła w roku przeszłym; Bolesławska, Zawadzka, Borkowska, Modzelewska, Winkler.

Z panów: Winkler, Bolesławski (artysta sceny poznańskiej), Michałowski, Zawadzki, Wieniawski (ze sceny poznańskiej), Jabłoszewski, Przybyłowicz (aktor teatru krakowskiego), Modzelewski, Otocki i Podgórny.

Towarzystwo nie zbyt liczne, dobrze jednak zorganizowane a pod umiejętnem kierownictwem takiego aktora jak pan Winkler, który i reżyserować sam będzie — godnie odpowiedzieć może swemu zadaniu, zadawalniając wymagania publiczności.

W trudnej, a pod względem materyalnym niewdzięcznej pracy, życzymy nowemu dyrektorowi powodzenia.

Z sądu.

═ Senat w d. 10 lutego rozsądzał sprawę Stefańskiego ze Szmajzem. Skasowano wyrok Zjazdu sędziów radomskich.

═ Wyrokiem Izby sądowej II. depar. kryminalnego, Andrzej Czajkowski, Stanisław Janik, Paweł Janowski i Chotecki, skazani przez sąd okręgowy radomski na pozbawienie

STRÓŻ JACENTY.

Szkic z natury.

Stary już był i pochylony. Siwizna pokrywała jego niegdyś krucze włosy i krótko postrzyżone wąsy. Służył długi czas wojskowo a nawet bywał na wojnach, czego posiadał chlubne dowody — trzy medale, które w każde święto uroczyste zawieszał na piersi.

Miał żonę starą, Magdę, pomagającą mu w utrzymywaniu w czystości podwórza domu pana Joela Piperbingera, gdzie Jacenty był stróżem. Niebo odmówiło im potomstwa, co też najwięcej zatruwało życie starej Magdzie. Od dwudziestu lat przeszło, t. j. od chwili poślubienia Jacentego, peryodycznie, co jakiś czas mówiła mu:

— Stary, pan Bóg czegoś zagniewany na nas, kiej nam dotąd dzieciaka nie daje.

— E! cicho głupia, Pan Bóg wie co robi! — odpowiadał Jacenty, pykając dymem z krótkiej fajeczki glinianej.

I rzeczywiście dobrodziejstwem bo dla nich był ów brak potomstwa, ani bowiem skromny zarobek, ani ciasna, zimna kryjówka pod schodami, którą pan Joel Piperbinger nazywał „mieszkaniem dla stróża“, nie pozwoliłyby im wychować dzieci; brakło ku temu chleba i powietrza. Pan Piperbinger płacił 5 rubli miesięcznie stróżowi.

Wynająwszy pokój w jego domu, szukałem kogo do posługi. Nastręczono mi właśnie Jacentego.

Ugodziłem się z nim i za 2 ruble na miesiąc podjął się stary usługiwać mi.

Codziennie zrana o 8-mej przychodził do mnie, wyczyścił ubranie, przyniósł wody świeżej, nastawił samowar, a że niedołężny już był starowina i ta lekka nawet robota szła mu jakoś powolnie. Kaszlał biedak, stękał i zawsze na ból w nodze wyrzekał. Kiedyś w bitwie kulka nieprzyjacielska nogę mu przebiła, najmniejsza więc zmiana powietrza wywoływała dawne cierpienia a zabliźniona już rana odnawiała się. A tu kręcić się trzeba było bez wytchnienia.

Do ogromnej kamienicy p. Piperbinger trzymał tylko jednego stróża, a że i zajazd w niej się mieścił, wszystkie zaś prawie mieszkania żydzi zajmowali, niemało więc potrzeba było pracy i trudu, aby w czystości utrzymać obszerne podwórze, stajnie, schody i sienie.

To też od 4-tej rano do późna w noc Jacenty nieprzerwanie pracował miotłą.

Panu Piperbinger zdawało się, że za 5 rubli miesięcznej płacy kupił sobie na własność człowieka, używał więc tej własności bez skrupułów.

Zastępował tedy Jacenty konia nawet, ciągnął wózek z dużą beczką wody, pchał taczki z błotem, zebranem z podwórza, wszystko, aby nie stracić „korzystnego miejsca“.

Ilekroć pan Piperbinger wyszedł zrana na ganek a zoczył choćby trochę słomy, rzuconej na podwórze, przez wyjeżdżających z zajazdu furmanów, zaraz napadał na stróża:

— Wy musicie Jacenty nie zapominać, zmiatać gnój z podwórza, bo ja za was do policyi karę płaczyć nie mi-szle.

— Wy Jacenty śpicie w nocy, co wy potrzebujecie nie spać, tylko pilnować, coby porządek buł na podwórzu a ja wam mówię, Jacenty, co jak wy idziecie spać, to żone wasze, Jacenty, musi być na nogach, bo ja wam płacę a una żyje z tych samych pieniędzy i mieszka w moim domu.

W dni szabasowe przybywało nadto Jacentemu i żonie jego niemało zajęcia w mieszkaniu samem gospodarza.

— Jacenty przynieście wody!

— Magda napal w piecu!

— Jacenty wylejcie pomyje!

— Magda potrzebujecie wyczyścić te rondle!

Tak bez końca. Starowiny kręciły się jak muchy w ukropie, wszystkiemu jednak rady dać niepodobieństwem było. Nic też dziwnego, że w dzień szabasowy wielki nieporządek panował na podwórzu.

Trudno było bowiem jednocześnie pełnić dwie służby, w kuchni gospodarza i na podwórzu.

Co niedopracowano w sobotę, odrobić wypadało w niedzielę.

wszystkich praw stanu, zesłanie do ciężkich robót na lat 15 i dozgonne osiedlenie w Syberyi, utrzymanie w karze. Co do Ryczerskiego zaś, który był w sądzie okręgowym uwolniony, na mocy protestu prokuratora skazany został na pozbawienie praw stanu, lat 15 ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

= Moszek i Jama Gerling za rabunek skazani na pozbawienie praw i 8 miesięcy więzienia przez sąd radomski. Wyrok zatwierdzony.

Sklep chrześcijański spożywczy z piekarnią i masarnią w Stąporkowie, otworzony przez pana Stanisława Piątkowskiego, d. 1 lutego b. r. przez ks. Pajączkowskiego poświęcony został.

Zakład ten, pozostając w rękach znanego z uczciwości człowieka, nadto ze względu na zapotrzebowania tak ludności miejscowej fabryki odlewów żelaznych, jak i sąsiednich w Nieborowie, Furmanowie i blisko położonego Odrowąża i Niekłania, niezawodnie rozwijać się będzie pomyślnie.

Jubilaci. We wsi Wsola w zeszły czwartek w miejscowym parafialnym kościele, zaproszony umyślnie proboszcz parafii Błotnickiej ksiądz Jakubowski, w asystencyi miejscowego proboszcza ks. Majewskiego, dopełnił ceremonii ślubu złotego wesela dwóch par szczęśliwych małżonków, włościan miejscowych. Jubilaci poprosili do uroczystości tej księdza Jakubowskiego, bowiem on lat temu pięćdziesiąt udzielał im błogosławieństwa ślubu pierwszego.

Ksiądz Jakubowski, jak to pisaliśmy, lat temu dwa święcił również pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański.

Z KRAJU.

Fałszywe banknoty. Oprócz trzech i pięcio-rublowych falsifikatów, o których niedawno podaliśmy wzmiankę, pokazały się znów w obiegu fałszywe dziesięciorublówki.

Wszystkie one mają jeden nr. 118.470 i rok 1882 a jako kasyer podpisany jest na nich Petrów. W dotknięciu można je odróżnić po papierze grubszym i ostrym.

Statystyka loteryjna. „Warsz. Dniewn." wykazuje, iż w odbywającej się obecnie 148-ej loteryi klasycznej, na ogólną cyfrę 727 kolektorów jest chrześcian 671 a żydów tylko 56. Pierwsi z nich mają losów 21.430 a drudzy 2.070. Losy loteryjne udzielane są przeważnie niezamożnym a zasługującym na zaufanie mieszkańcom kraju tutejszego, ze szczególnem uwzględnieniem b. wojskowych lub urzędników, pobierających szczupłe emerytury, lub ich rodzin. Dochód roczny pobierany przez kolektorów wynosi do 125.000 rubli.

Nowe źródło zysków. W okolicach Lublina, Kraśnika, Opola, Nowej-Aleksandryi (Puław), hodowla drobiu rozwiniętą jest w niektórych majątkach na wielką skalę; włościanie również hodują kury w znacznej liczbie, gdyż zyski, które otrzymują z tego źródła, są bardzo znaczne. Główny skład jaj znajduje się w Radomiu, zkąd komisanci pewnej drezdeńskiej fabryki albuminu, który, jak wiadomo, rozległe ma zastosowanie w fabrykach płócien, kretonów i t. d., wysyłają je za granicę. Tygodniowo wysyłają agenci 6 do 10 tysięcy kóp jaj, opakowanych w drewnianych skrzynkach, zawierających 144 sztuk; w jednym zaś wagonie mieści się zwykle po 1.500 kóp. Na miejscu kopa jaj kosztuje rs. 1 k. 30, wliczając w to utrzymanie kilku ludzi, zajmujących się skupowaniem, opakowaniem i sortowaniem jaj.

Podając tę wiadomość, „Gazeta Lubelska" robi następującą, bardzo słuszną uwagę.

Ponieważ opakowanie i transport jaj pociągają za sobą znaczne wydatki, które muszą być bezwarunkowo odbite na importowanym do naszego kraju albuminie, dziwimy się przeto niezaradności fabrykantów, dla czego nie budują fabryki albuminowej w jednem z wyżej wymienionych miast.

Założenie fabryki nie pociąga za sobą znacznych kosztów: wynajęcie lokalu stosownego, zaprowadzenie suszarni i kupno kilkuset blach do wysuszenia białek, daloby się opędzić kosztem 1.500 do 2.000 rubli.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

„Kuryer ruski" w Nr. 27 i 28 podaje rozmowę, jaką miał p. Pazdirek, korespondent tego pisma z Dr. Riegerem, znanym przywódzcą czeskim, o Słowiańszczyźnie.

Zgoda Rosyi z Austro-Węgrami nie przedstawia, zdaniem Riegera, żadnych trudności w załatwieniu kwestyi spornych, jeśli rozgraniczenie sfery działań każdego z państw, istniejące oddawna, utrzyma się.

Austro-Węgry zajęły Bośnię i Hercogowinę i mają wpływ na Serbię za zgodą Rosyi, która pozwalając na to, nie miała przecie na myśli sprzeciwiać się następstwom.

Z drugiej strony Austrya nic nie miała i nic ma przeciw utrzymaniu wpływów Rosyi w Rumunii i Bułgaryi.

Propagowanie tej możliwości przyjaźni austro-rosyjskiej uważa w prasie Rieger za konieczność.

Istniejące nieporozumienia co do spraw bułgarskich, wojny nie sprowadzą, zdaniem doktora, a zakończą się zwycięztwem dyplomatycznem Rosyi, szczególniej jeśli dyplomaci rosyjscy i austro-węgierscy zrozumieją tajemnicze machiawelstwa, usiłujące ich poróżnić.

Rozdmuchiwania te prowadzi Bismark, który nic w tem nie ryzykuje.

Jeśli wybuchnęłaby wojna między Rosyą a Austryą, będzie miał tyły zabezpieczone do napaści na Francyę. Gdy Rosya doznałaby niepowodzeń, rad będzie, że osłabnie ta potęga, której się lęka więcej od Francyi. Wrazie zwycięztwa Rosyi „uczciwy faktor" wmięsza się, aby coś, nie pracowawszy, zyskać, będzie chciał zagarnąć niemieckie prowincye Austryi, osłabionej walką z Rosyą, pozostawiając innym borykanie się z politycznem urządzeniem odpadków korony św. Stefana.

Związek z Niemcami wzmaga tylko potęgę i znaczenie Niemiec, ale dla Rosyi nie ma ztąd żadnych korzyści. Austrya nigdy nie może być niebezpieczeństwem dla Rosyi, ale przyjaźń z nią zapewni obu narodom erę niezwruszonego pokoju a oddziaływać pomyślnie na zmniejszenie militaryzmu. Rosyanie zbyt mało są przekonani, że nikt się tak nie obawia „panslawizmu" jak Niemcy, ztąd ciągłe usiłowania, aby za pomocą „honorowego faktorstwa" nie dopuścić dobrych stosunków między Austryą a Rosyą.

Pod wpływem tego szalonego przed „panslawizmem" strachu, kanclerz wypędził polaków, aby się kiedy Rosya nie upomniała o polski Poznań, jako część Królestwa Polskiego. Szkoda, wielka szkoda, że Rosya przepuszcza tak bardzo przyjazną chwilę, w której bez mozołu, mogłaby łatwo sobie kupić sympatyę trwałą narodu polskiego.

My Czechy — mówi dalej Rieger — możemy spółczuć z rusinami galicyjskimi, z słowakami węgierskimi, ale pomagać im nie możemy, bo nie możemy zrywać związku politycznego z polakami; przytem zawsze musimy się liczyć z interesami monarchii habsburskiej, opierając się na panującej dynastyi, gdy ta jest najwierniejszą sojusznicą narodu naszego.

ZE ŚWIATA.

Cholera sroży się z niepohamowaną gwałtownością w rzeczypospolitej Argentyńskiej. Całe miasta są wymarłe lub opuszczone przez strwożoną ludność. W handlu zupełny zastój, komunikacya między miejscowościami przerwana, wszędzie pustki i ruina. W Mendozie np. mieście liczącym do 10.000, umiera przeszło 100 osób dziennie; nędza straszna.

Wszędzie zbierają składki dla biedaków pozbawionych dachu i chleba; z Buenos-Ayres nadesłano 160.000 fr. na zastosowanie środków antycholerycznych. Lekarzom przybyłym również z Buenos-Ayres dopomagają w pielęgnowaniu dzielnie zamieszkali w zarażonych miejscowościach Europejczycy, a zwłaszcza Anglicy i Francuzi.

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

Nakładem księgarni A. Gruszeckiego wyszedł z druku tom oryginalnych poezyi Wiktora Gomulickiego. Zawartość tomu tego podzielono na dziesięć oddziałów, zatytułowanych: 1) Pieśń w służbie świata, 2) Szekspir, 3) Amor i Psyche, 4) Życie w obrazach, 5) Z księgi przyrody, 6) *Sub tegmina*, 7) Kocia, 8) Słońce za chmurą, 9) Żydzi, 10) Innym i sobie. Mieszczące się w powyższych działach poezye, drukowane były po większej części w pismach naszych i ztąd znane publiczności; zebrane razem stawiają w jaśniejszem świetle zalety i wady talentu, przejawiającego się najdodatniej w drobniejszych utworach. W utworach dłuższych czuć się często daje brak ciągłości w natchnieniu. Poeta przedewszystkiem zawładnął techniką rymowania; złotnicza to czasem robota, te jego drobne wierszyki, jak: „O sławę", „Na Kanonii" „*Non omnia vanitas*". Siłą natchnienia odznaczają się między innemi: „Gdy kochasz", „Francuzica", „*El mole rachmim*".

Wogóle w utworach Gomulickiego, w ramach wytwornej nieraz formy podana, tkwi myśl głęboka a niepowszednia, co autora ich stawia w rzędzie pierwszych współczesnych nam pracowników w dziedzinie poezyi.

Mamy przed sobą drugie wydanie „Obrazowej nauki czytania i pisania" (obmyślił, wypróbował i ułożył *Kazimierz Promyk)*, książki, której wydanie pierwsze rozeszło się w 20.000 egzemplarzy, nie zwróciwszy prawie na siebie uwagi prasy naszej. Czemu obojętność tę przypisać, trudno odgadnąć, książka bowiem ze wszech miar na uznanie zasługuje. Elementarz ten, oparty jest na tak zwanej metodzie „legograficznej", czyli „czytania wraz z pisaniem". System to nauczania „analityczno-sentetyczny", zasadzający się na tem, że uczeń nie uczy się liter sposobem abstrakcyjnym, ale poznaje głoski i znaki odpowiadające im, przez rozkładanie (analizę) wyrazów, a następnie z tak rozpoznanych głosek, przez składanie (syntezę) wyrazów innych. W wyborze wyrazów użytych jako przykłady w elementarzu, autor starał się dobierać, najłatwiej dających się szeregiem odpowiednich „obrazków" uzmysłowić; przy nauce samogłosek wskazuje nadto, ‚obrazowo", w jaki sposób te zgłoski z ust wychodzą.

Wszystkie powyżej wymienione metody nauczania użyte w elementarzu, składają się na tak zwaną „organiczno-poglądową", stanowiącą ogólną podstawę książki.

Elementarz niniejszy bezsprzecznie ozdobą jest wydawnictw księgarni krajowej Konrada Prószyńskiego (Kazimierza Promyka), autora i wydawcy „Obrazowej nauki czytania i pisania".

Nawet do kościoła na pacierz zajść nie było czasu.

Najcięższe jednak dni dla Jacentego nastawały zimą, z nadejściem mrozów i śniegów, które bezustannie odmiatać trzeba było z chodników, bo stójkowy przestrzegał tego i za niedopełnienie przepisów, zapisywał stróża na karę.

A w tym roku właśnie jakoś cięższa nawiedziła nas zima.

Śniegi spadły ogromne, pozasypywało szosy i drogi boczne a ciągłe zamiecie tamowały nawet ruch pociągów.

Oj ciężka była zima. Ludzie zamożni nie czuli jej w ciepłych pokojach, ale stróż biedny musiał od rana pracować na dworze, uprzątać śnieg z ulicy, z dachów zrzucać, bo inaczej kara.

Jacenty też coraz więcej niedomagał tej zimy. Ilem go razy spotkał w bramie z miotłą, litość mię brała na widok zgarbionego starca, trzęsącego się od zimna.

Usługiwał mi ciągle.

Jednego ranka przyszedł później jak zwykle.

Blady był i zmieniony bardzo. Zaczerwienione oczy zapadły się jakoś głęboko. Krok miał chwiejny, niepewny.

Kaszel go męczył ciężki.

— Co to wam, Jacenty, — pytałem — jakoś niedomagacie dzisiaj?

— Et, proszę pana — mówił powoli, pokaszlując ciągle — kiepsko ze mną, bardzo kiepsko. Wczoraj wypadła na mnie „stróża", całą noc musiałem stać na ulicy, a mróz był siarczysty, nie pamiętam już dawno takiego zimna. Oj źle ze mną proszę pana, czuję że ta noc mnie dobije.

Żal mi się zrobiło starowiny. Wyjąłem z szafy butelkę wina, nalałem kieliszek i dałem mu wypić.

To go trochę orzeźwiło. Usiadł w kącie pokoju na kufrze, wziął kamaszki i czyścić je począł. Ja zabrałem się do pisania.

Po chwili słyszę stuknięcie jakieś, oglądam się, to szczotka z rąk mu wypadła; sam z przechyloną w tył głową obwisł na krześle, znużony całonocnem stróżowaniem.

— Zasnął biedak pewnie — pomyślałem.

Pisałem dalej, zachowując się jak najciszej, aby nie zbudzić starca.

Godzin zbiegło parę. Wybiła dwunasta, ktoś do drzwi zapukał i weszła Magda.

— Nie ma tu mojego?

— A jest, śpi — odpowiadam — nie budźcie go niech wypocznie w ciepłym pokoju, to go wzmocni trochę.

— Nie ma czasu panie, pan Joel go potrzebuje, szuka po całym domu — to mówiąc chwyciła starca za rękę...... ale go nie zbudziła.

Jacenty spał dalej...... śpi dotąd, bo zasnął...... snem wiecznym.

Feliks Kwaśniewski.

W szeregu „Książeczek dziesięciogroszowych" wyszła z druku „Pogawędka o podawaniu pierwszej pomocy obumierającym", przez doktora medycyny, *Stanisława Szczepana Zalewskiego.* Autor w formie przystępnych dla ludu, zaciekawić mogących opowiadań, podaje środki, jakich używać wypada przy zagorzeniu, w przypadkach pozornej śmierci, przy zatruciu się grzybami, ukąszeniu psa wściekłego lub żmii i przy krwotokach. Treść i cel książki same za siebie mówią, ztąd zbytecznem nam się wydaje obszerniejsze zalecanie jej publiczności.

Wiadomości polityczne.

Niedostatek wszelkich wiadomości ważniejszych a nawet pewniejszych cokolwiek, wartych powtórzenia, przypisują wogólności oczekiwaniom na to, co przyniesie wotum nowej izby niemieckiej, utrzymujące wszystko w zawieszeniu a dla którego podobno i odłożono delegacye austro-węgierskie aż po dzień 10 marca, jak doniosły gazety. Ci, co tak mniemają, zapominają, że wistocie książę kanclerz tak się powikłał w swoich planach, że chyba nie od niego pokój lub wojna zależy, tyle zatem po tem po zebraniu izby, co i przed niem dowiemy się. Prawdopodobnie coś bardziej stanowczego nie prędzej przedstawi nam się, jak około 1-go maja, jako wyznaczonego w wielu miejscach terminu do wykonania ostatecznych uzbrojeń.

Panowały temi dniami obawy co do zdrowia cesarza Wilhelma, który dostał chrypki i kilka dni, przeciw zwyczajowi, nie opuszczał swych komnat.

Po podobnejże depeszy o niedomaganiu Ojca św. już się pojawiły były artykuły i broszury, rozumujące nad tem, kto prawdopodobnie zostałby jego następcą.

Obszerne mieliśmy sprawozdanie z klęski Włochów około Masawy, gdzie 300 ich przeszło legło, jak żołnierze Leonidasa pod Termopilami, nie chcąc się poddać strasznej nawale 12.000 Abisyńczyków. Każdy z nich leżał po kilkakroć przebity włóczniami jazdy numidyjskiej. Niepowodzenie to wywołało w Rzymie rozruchy, gabinet zwalony, nowy nie sformowany. Król Humbert, który z królową klęczał przez cały czas nabożeństwa za poległych, ofiarował na ich wdowy i rodziny 150.000 franków wsparcia.

Bardziej sensacyjne nowinki napływają nam od wschodu; gazeta „St. Peters. Wiedm." cały artykuł poświęca wykazaniu intryg, które się prowadzą w Konstantynopolu przeciw Rosyi. Gazety rosyjskie wyśmiewają te bezsilnej Anglii zachcianki. Chcianoby n. p. wmówić, że Chiny przez angielskie podszepty do tego skłonione, nietylko przeciw Francyi, ale także i Rosyi niezawodnie wystąpią a to w nadziei, że w przewidywaniu tego może niewygodna flota rosyjska, pilnująca Dardaneli, chociaż część statków wyszle na wody chińskie a temsamem osłabi się. Co gorsza to to, że gazeta wyraźnie daje do poznania, iż to się wszystko dzieje z świadomością ks. Bismarcka.

Mniejsza o to, że von der Goltz basza reformuje i uzbraja całą armię turecką na sposób niemiecki, że fortyfikuje granice Macedonii, po której pełno jeździ ajentów, angielskich raportujących, jako wszystko idzie „pomyślnie"— ważniejszem jest, iż gazeta wymieniona dowodzi, iż Niemcy mają popierać Portę w tem, iżby nie odejmowała Bułgaryi nadziei poparcia od całej Europy, także i to, że od p. Radowitza, ambasadora niemieckiego, konferując z nim ciągle, p. White, posłannik angielski, nie wychodzi. Pozostawiając na odpowiedzialność rzeczonej gazety te uwagi, z niej także mamy wiadomość, że w Salonice przyszło do ogłoszenia stanu oblężenia wskutek fermentacyi, wywołanej tam intrygami zagranicy.

Zapewnienia pokojowe mężów politycznej powagi zaczynają dochodzić do śmieszności. Oto niedawno p. Tisza przemawiał w ten sposób w Budapeszcie do swoich:

„Nie żądamy pieniędzy na prowadzenie wojny, przygotowania czynione w armii nie dzieją się skutkiem prawdopodobieństwa wojny, lecz aby ją raczej uniemożliwić, lub też na wypadek, gdyby pomimo usiłowań rządu, niebezpieczeństwo nie dało się uniknąć. A nawet i w takim razie chodziłoby tylko o własną obronę". W konkluzyi tych dwuznaczników, nie tęgo z sobą sklejonych, zażądał minister węgierski $7\frac{1}{2}$ miliona na cele wojskowe, bo komisya budżetowa austryacka uchwaliła już na to samo 12 milionów.

„Journal de Saint. Peters.", jak wiadomo organ dyplomatyczny, odpierając uczynione zarzuty, że Rosya nie chce odpowiadać na pytania w sprawie bułgarskiej, oświadcza, że gabinet petersbugski już dwa miesiące temu wypowiedział wszystko, co miał w tych rzeczach do powiedzenia.

Kiedy poseł francuzki Herbette, żądał od ks. Bismarka objaśnienia: co znaczyły znane feldmarszałka Moltkego słowa „groźne położenie", książę najuprzejmniej oświadczył, iż mowa tu była o położeniu państwa wewnętrznem.

Tak w Wiedniu jak i w Stambule zaczynają tracić nadzieję, aby traktowania bułgarskich deputatów mogły kiedy zakończyć się pomyślnie, pomimo, iż się zgodzono na to, iżby Cankow został członkiem rejencyi a nawet trzech ministrów ma być wybranych z pomiędzy partyi tego ostatniego.

Książe Aleksander Battenbergski, którego nowiniarze ciągle gdzieś wysyłali, zgnębiony cierpieniami reumatycznemi, nabytemi czasu kampanii, ma śiedzieć najspokojniej u ojca w Jugenheimie.

W pomoc przy wyborach księciu Bismarckowi staje znany fabrykant Krupp z Essenu z falangą 20.000 swoich robotników. W jego fabryce Rumunia obstalowała 180.000 nabojów działowych, z terminem odstawy na 15 maja r. b., zapewne także tylko dla lepszego ustrzeżenia swej neutralności. Obrachowano, że polityka ks. Bismarcka kosztuje państwa Europy kolosalną sumę 70 miliardów zwiększonych na wojska wydatków.

Zapewniają, że pewien dom bankierski w Berlinie na ostatnim na giełdzie popłochu zarobił sześć milionów marek a dziennikarz, który artykuł zatrważający skoncypował, dostał honoraryum sto tysięcy.

Nie bez wagi jest, o ile prawdziwą byłaby, wiadomość, że grupa Rotszyldów ofiarowała 15 milionów na pożyczkę p. Tisza, bo świadczyłaby o sympatyach wyższych sfer finansowych dla Austro-Węgier.

Wywdzięczając się Leonowi XIII. za uspokojenie swoim wpływem Chinczyków, prezydent Rzeczypospolitej Grevy, przesłał papieżowi kosztowne podarki i liczne ordery dla dostojników kościoła.

Podobną do broszury Sarmatcusa, traktującej o gospodarowaniu Niemców po Słowiańszczyznie, mamy broszurkę majora jakiegoś, prusaka, o gospodarowaniu tychże po Francyi. Kiedyż wypadki kłam zadadzą bezmiernej ich pewności siebie?!

Giełda łaskawsza dni temu parę na ruble, dziś kurs ich ogłasza 185.10 markami a 115.20 guldenami.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 21 lutego. Wczoraj i dzisiaj toczyły się narady między wielkim wezyrem a delegatami bułgarskimi. Delegaci przesłali do rejencyi w Sofii nowe propozycye Porty. Cankow i delegaci pozostaną tu jeszcze przez czas niejaki.

Berlin, 22 lutego. Z prowincyi znany jest dotychczas rezultat 76 wyborów a w tem 22 wyborów niezdecydowanych, które wymagać będą ściślejszego balotowania. Ostatecznie dotąd wybrano najwięcej narodowo-liberalnych i socyalistów. W Alzacyi i Lotaryngii wybrano samych przeciwników rządu.

Wiedeń, 22 lutego. Sekretarz austryackiego konsulatu jeneralnego w Warszawie p. Pietschka, mianowany został konsulem w Jassach.

Petersburg, 22 lutego. Gubernator piotrkowski Zinowiew mianowany został gubernatorem tulskim.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Zyg. Gaw. w Ostrowcu. Korespondencyi przesłanej nam z okolicy Ostrowca nie pomieścimy, kwalifikuje się bowiem raczej do którego z pisem humorystycznych.

Zwracamy przytem uwagę, iż sprawy natury domowej, osobistej, a do tych należą wszelakie sprawozdania a tembardziej *krytyka złośliwa* zabaw prywatnych, nie powinny być przedmiotem korespondencyi do druku przeznaczonych.

Panu E. Wołłowiczowi. Treść przesłanej nam korespondencyi, dopiero po sądownem jej rozpatrzeniu mogłaby być drukowaną. I to sprawa osobista tylko.

Ogłoszenie.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sz. P. w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet członków rzeczywistych Tow. zapisali się: ks. Wincenty Chyliński, ks. Antoni Główczyński, Dr. Józef Wigóra, Dr. Aleks. Hindemith, Dr. Józef Smigielski, pp. Józef Orzechowski, Jakób Prager, Józef Reichman, Julian Lichtenstein, Adam Badowski, Cyprian Rygiel, Konstanty Zaranek, Maurycy Skirgajłło, Pelagiusz Korulski, Antoni Rodcewicz, Edward Dewitz, Aleks. Majewski, Alfons Welkie, Fran. Kowalski, Feliks von Bornstaedt, Wład. Trojanowski, Szymon Peretz, Kaźm. Niemierowski, Wład. Bednawski, Jan Pititowski.

Przyjąć raczyli obowiązki członków korespondentów pp. Aleksander Skrzyżewski w Warszawie, Wincenty Stoszkiewicz w Kielcach.

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do wiadomości publicznej, iż towary i bagaże, nieodebrane w terminie, wyszczególnione w niżej zamieszczonym wykazie, oraz pozostawione przez pasażerów w wagonach i na stacyach przedmioty, w razie nieodebrania w terminach określonych §§. 40 i 90 Najwyżej zatwierdzonej Ogólnej Ustawy Dróg Żelaznych

sprzedane zostaną przez publiczną licytacyę.

Wykaz znalezionych przedmiotów jest do przejrzenia na stacyach: Radom, Bzin, Kielce, Miechów, Dąbrowa, Ostrowiec i Tomaszów.

№ frachtu	Data wysłania	STACYA		NAZWISKO		RODZAJ TOWARU	Ilość sztuk	Waga	
		wysyłająca	odbierająca	wysyłającego	odbierającego			Pudy	Funty
358	15/5	Nałęczów	Radom	Roigenfisz	Rosenberg	kamień do toczenia	2	1	10
199	1/6	Opoczno	"	A. Landau	A. Landau	machorka	3	4	25
198	1/6	"	"	"	"	"	6	9	15
197	1/6	"	"	"	"	"	7	11	20
16139	13/6	St. Petersburg	"	Smirnow	Szteinman	tapety	2	8	10
9295	29/5	Warszawa Nadw.	"	Ferszt	Koczalski	towar aptekarski	1	2	32
1449	1/7	Bobrynskaja	"	Dunajewski	Dubent	pszenica	2	10	
1522	25/6	Kielce	"	Sztumpf	Chłudzynski	nawozy	1	10	
11287	3/7	Warszawa Nadw.	"	Zieleziński	Ejsztejn	wyroby żelazne	1	6	26
11254	3/7	" "	"	Brin	Felman	wyroby tabaczne	1	4	20
11234	2/7	" "	"	Niemiec	Korman	korki	2	1	
1450	1/7	Bobrynskaja	"	Dunajewski	Dubent	pszenica	2	10	
3258	29/7	Warszawa W. W.	"	Koczalski	Okaziciel frachtu	śledzie	1	2	
14557	27/8	Warszawa Nadw.	"	Ajzensztat	" "	książki	1	3	26
816	11/8	Brześć	"	Kantor	" "	gilzy	2	2	5
2453	16/9	Czyżew	"	Jankiel Bejs	Landau	wyroby tabaczne	5	16	5
13403	7/8	Warszawa Nadw.	Garbatka	M. Kozik	Okaziciel frachtu	kwas octowy	10	4	
13598	11/8	" "	"	Filipman	" "	fajans	2	6	6
16479	26/9	" "	"	Berliner	Likowir	wino	1	5	7
412	15/11	Granica	"	Frejtel	Okaziciel frachtu	woda mineralna	1	3	20
1421	29/7	Warszawa Nadw.	Jastrząb	Zieliński	Han	części maszyn	1		9½
10969	27/6	" "	Bzin	Wróblewski	Bojanowski	torebki papierowe	1	2	37
9296	30/5	" "	Kielce	Koczalski	Okaziciel frachtu	towar aptekarski	1	2	32
10595	21/6	" "	"	Dobrycz	Kren	wino i ser	1	4	34
9293	30/5	" "	"	Koczalski	Okaziciel frachtu	towar aptekarski	1	2	27
11747	12/7	" "	"	Rieze i Piotrowski	Barański	bombonierki	1	1	
9294	30/5	" "	"	Koczalski	Okaziciel frachtu	towar aptekarski	1	2	17
11635	10/7	" "	"	Zaterman	Szmurski	gilzy	2	4	20
13574	11/8	" "	"	Hirszleder	Marontal	różny towar	1	1	33
12276	21/7	" "	"	Koczalski	Okaziciel frachtu	woda mineralna	1	1	36
12377	23/7	" "	"	Ewest	Boruski	wódka	1	5	15
13600	11/8	" "	"	Fejgelzon	Okaziciel frachtu	płótno	1	7	15
13878	15/8	" "	"	Zenger	Golfinger	łój	2	15	25
14611	28/8	" "	"	Certner	Koper	kit i smarowidło do kół	2	11	16
14901	2/9	" "	"	Bernstein	Paczanowski	lampy	1	6	34
4517	20/10	Warszawa W. W.	"	Goldgewicht	Okaziciel frachtu	okrycie damskie	1	2	8
605	9/11	Radom	"	Sowa	Waksberg	skóry	1		35
43393	29/9	Łódź	"	Weger i Geler	Maro	wyroby rękodzielnicze	1	1	7
883	28/7	Sosnowice	Chęciny	Goldlust	Zender Luft	woda mineralna	1	3	15
9451	3/6	Warszawa Nadw.	Jędrzejów	Sztejnberg	Okaziciel frachtu	wino	2	4	39
10764	25/6	" "	"	Fejgelzon	Ajzenfeld	płótno	1	4	37
12774	28/7	" "	"	Fiszelzon	Okaziciel frachtu	"	1	3	27
12401	23/7	" "	"	Kalinberg	Wrocławski	książki	1	2	25
13733	13/8	" "	"	Brojde	Okaziciel frachtu	wyroby rękodzielnicze	1	6	
395	23/6	Strzemieszyce I. D.	"	Gartenberg i com.	Wolf Chorowic	świece parafinowe	1	3	
1226	22/9	Sosnowiec	"	Agentura W. W.	Goldman	worki stare	1	3	
16831	2/10	Warszawa Nadw.	"	Lipszyc	Okaziciel frachtu	kolonialne towary	1	2	30
14187	20/8	" "	"	Frenkel	" "	drzewo korkowe	1	4	16
14307	23/8	" "	Sędziszów	Topas	Erlich	wino	3	11	11
144	5/2	Sosnowiec	Miechów	Zilberman	Fiszel	wyroby blaszane	3	1	29
6008	31/3	Warszawa Nadw.	"	Feliks Morzycki	Bernsztejn	nici	1	1	4
326	9/4	Sosnowiec	"	Perenkopf	Popiel	wyroby żelazne i stalowe	2	4	32
19200	10/11	Warszawa Nadw.	Wolbrom	Munk	Okaziciel frachtu	książki	1	1	4
19221	10/11	" "	"	Daches	Passerman	tandeta	1	7	36
19343	12/11	" "	"	"	"	"	1	7	24
19399	13/11	" "	"	Lewi	Okaziciel frachtu	zapałki	1	2	30
101	18/3	Bzin	Dąbrowa	Ronczka	Inwald	łyżki drewniane	5	8	8
5664	28/5	Kremenczuk C. N.	"	Guraro	Okaziciel frachtn	pszenica	2	10	
5665	28/5	"	"	"	" "	"	2	10	
286	10/6	Cybulewo P. Ż.	"	Gochman	" "	"	2	10	
287	10/6	" "	"	"	" "	"	2	10	
409	14/3	Odesa tow.	Tomaszów	Landsman	Tenenbaum	obrzynki sukienne	1	11	30
593	30/5	Sosnowiec	"	S. Kuźnicki.	Firstenwald	nici	1		36
3845	7/9	Warszawa W. W.	"	Januszewski	Januszewski	wanna	1	2	20
3890	28/8	" "	"	Bronert	Bronert	skóry wyprawne	1	5	
4148	12/9	" "	"	Małczanow	Elin	wyroby szklanne	1	6	30
4361	27/9	" "	"	Mike	Rozenberg	mydło	1	5	20
1387	7/10	Sosnowiec	"	Ginsberg	Okaziciel frachtu	wino	1	9	11
4774	26/10	Warszawa W. W.	"	Zomer	Golberg	skóry wyprawne	1	11	19
4855	3/11	" "	"	Sznejman	Okaziciel frachtu	"	1	7	7
413	12/11	Granica	"	Trajtel	" "	ziemia	1	1	31
4961	8/11	Warszawa W. W.	"	Starzyński	Gliksberg	atrament	3	10	12
145	11/6	Zawiercie	Opoczno	Kac	Nowiński	smoła drzewna	1		23
796	28/7	Sosnowiec	"	Mejergold	Przyliński	spat	1	2	10
253	1/5	Warszawa W. W.	"	Kieleszyński	Żołnicki	maszyna	1		26
910	26/5	Ostrowiec	Końskie	Zaborski	Jaroczewski	łubin	1	3	28
3110	21/7	Warszawa W. W.	"	Hildt	Plinta	farba sucha	1	2	30
777	17/9	Strzemieszyce I. D.	"	Gartenberg	Szydłowski	świece stearynowe	1	2	15
728	14/1	Warszawa Nad.	Wierzbnik	Halbzeig	Cuker	worki próżne	1	1	23
7582	2/5	" "	Ostrowiec	Kamieńczyk	Okaziciel frachtu	sznury	1	3	10
1224	24/6	" "	"	Wróblewski	Piotrowski	wody mineralne	1	1	24
2235	20/7	Radom	"	Winengas	Okaziciel frachtu	cement	14	63	
12752	27/7	Warszawa Nudw.	"	Girszleder	Goldfeder	lampy	1	1	8
1716	10/7	Kielce	"	Liberman	Liberman	deski	43	97	
95/128	19/8	Sosnowiec	"	Otman i com.	Okaziciel frachtu	kwas octowy	14	10	29
14753	29/8	Warszawa Nadw.	"	Warszawska fabr.	Strużyński	siewniki	3	19	
17170	11/10	" "	"	Zwoliński	Zaborski	dzwon	1	2	6
17169	11/10	" "	"	"	"	"	1	18	6
16977	7/10	" "	"	Zalberg	Okaziciel frachtu	wyroby rękodzielnicze	1	3	22
16108	22/9	" "	"	Sztabzik	" "	szynele ruskie	1	6	20
16801	1/10	" "	"	Brünn i com.	Rozenberg	wyroby tabaczne	2	6	22
18234	28/10	" "	"	Miller	Woreman	" "	2	5	14
18223	28/10	" "	"	Cegielski	Goruch	rolnicze narzędzia	6	7	32
18530	31/10	" "	"	Brünn	Okaziciel frachtu	wyroby tabaczne	3	12	10
44572	6/10	Łódź	"	Wald	" "	wyroby rękodzielnicze	1		28
18166	27/10	Warszawa Nadw.	"	Zajczyk	Wizenfeld	przędza bawełniana	1	7	
1758	29/8/85	Warszawa W. W.	Tomaszów	Mechorowski	Rozenfejn	papier	1	2	20
12	27/8/85	Otwock	Kielce	Maliszewski	Kincel	proszek otwocki	4	12	
336	5/9	Suchedniów	Radom	— —	— —	bagaż	1	1	27
117	11/11/85	Iwangród	Bzin	— —	— —	"	1		30
193	15/6	Końskie	Dąbrowa	— —	— —	"	1		20

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою. — Радомъ, 11 Февраля 1887 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.